

# Anna Jantar, Nic nie może wiecznie trwać

Znajomy adres, te same schody  
I nagłych przestachów drzwi  
A może to wszystko się śni?  
Zwyczajne kwiaty na parapecie,  
Po kątach też zwykły kurz  
A jeśli to przypało już?  
Lęk, głuchy lęk na dnie skryty gdzieś

Wtedy dziwisz się, że tak kocham nieprzytomnie  
Jak by zaraz świat miał się skończyć  
Kiedy pytasz mnie: czemu rzucam się jak w ogień  
Wprost w ramiona twe, myślę sobie:  
Nic nie może przecież wiecznie trwać  
Co zesłał los trzeba będzie stracić  
Nic nie może przecież wiecznie trwać  
Za miłość też przyjdzie kiedyś nam zapłacić

I tylko cisza, i nasze ręce i myśl koląca jak cierni  
A jeśli tak naprawdę jest

Wtedy dziwisz się, że tak kocham nieprzytomnie  
Jak by zaraz świat miał się skończyć  
Kiedy pytasz mnie: czemu rzucam się jak w ogień  
Wprost w ramiona twe, myślę sobie:  
Nic nie może przecież wiecznie trwać  
Co zesłał los trzeba będzie stracić  
Nic nie może przecież wiecznie trwać  
Za miłość też przyjdzie kiedyś nam zapłacić